Sejm czteroletni. Tom I.

Mowy, ustawy i pisma z r. 1788 – 1789.

R. 1788.

1.) Ankwicz Józef 1. 27/X 1788.
2.) Branicki Ksawery 2. 23/X 1788.
3.) Brzostowski Michał 3. 27/X. 1788.
4.) Bzowski Hiacynt 4. 19/VIII 1788.
5.) Chomiński Franciszek 5. s. d. 1788.
6.) Czacki Michał 6. 23/III. 1788. 7. 15/XI 1788.
7.) Czartoryski Adam 8. – s. d. 1788.
8.) Górski Stan. August 9. – 24/X 1788.
9.) Krasiński Jan 10. – 22/IX 1788. 11. 4/XII. 1788. 12. s. d. 1788.
10.) Kublicki 13. – 15/XI 1788. 14. s. d. 1788
11.) List przytomnego na sejmie arbitra 15. 4/XI 1788.
12.) Odezwa wolnego obywatela 16. s. d. [1788]
13.) Poniatowski Michał prym. 17. – 27/X. 1788.
14.) Potocki Franciszek Piotr 18. 17/X 1788.
15.) Potocki Stanisław 19. – 27/X. 1788.; 20. 5/XI 88.; 21. 24/XI. 88.
16.) Projekt. podatk. dla powiększenia wojsk krajowych 22. s. d 88
17.) " do Konstytucyi (m. Kalisz.) 23. s. d. [1788]
18.) Prośba kahału kazimierskiego do króla i stanów. 24. s. d. [1788]
19.) " szlachty we wsiach Tucznej i Hoszczy 25. s. d [1788]
20.) Raczyński Kazimierz 26. 24/X 1788.
21.) Radziszewski Michał 27. 3/XI 88
22.) Reprezentacya do J. K. Mci przez Marszałków konf. 28. 7/XI 88
23.) Sapieha Kazimierz 29. 8/X. 88
24.) Sokołowski Serafin 30. 27/X 88.
25.) Stanisław August 31. a 7/IX 88 b.) 6/XI c) 6/XI odm. wyd.
26.) Starostwa i królewszczyzny [ustawa] 32. s. d [1788.]

27.) Stroynowski Waleryan 33. 14/XI 88. 34. 25/X. 88

28.) Suchodolski Wojciech 35. 7/X 88; 36. 11/XII. 88 67. 16/II 89
45. 3/XII 88 68. 10/III. 89. 69. 4/VIII 89

29.) Suchorzewski Jan 37. 8/X 88.

30.) Szembek Krzysztof bp. 38. 27/X. 1788.; 39. 13/XII 88; 40 15/XI. 88

31.) Zabiełło Szymon 41. 3/XI. 88; 42. 24/X 88

32.) Zaleski 43. s. d. [1788]

33.) Załuski Teofil kr. 44. 27/X 88; 46. 19/XII 88

Rok. 1789

34.) Butrymowicz Mateusz: Reforma żydów 47. s. d.

35.) Chromiński Kazimierz: Wyłuszczenie praw żydów w Warszawie. 48.

36.) Czetwertyński Janusz 49. 31/III.

37.) Krasiński Adam bp. 50. 28/VIII.

38.) Lustracya dymów i podanie ludności 51. 22/VI.

39.) Ożarowski Piotr 52. 30/I; 53. 15/I.

40.) Poniński Adam: [Pozwy przed Sąd sejm.] 54. 20/VIII. M. 55 29/VIII.

41.) Prawa względem ofiary na powiększenie sił kraj 56. 4/IV.

42.) Prośby m. Krakowa 57. 58. 59. 60. 61. 62.

43.) ~~Uwia~~ Sposób dawania rekrutów w Koronie i W. X. Lit. 63 7/XII.

44.) Suplika gromady Starostwa Młodzieszyńskiego 70. 8/X.

45.) Turski Wojciech 71. 29/VIII.

46.) Uwagi nad prośbą żydów do Stanów 72.

47.) " [w sprawie oddalenia stanu wojsk. od przywileju obywatelstwa w Polsce 73. s. d 1789.

48.) Wielogłowski Józef 74. 12/I.

GŁOS

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA

WOYCIECHA

SUCHODOLSKIEGO,

CHORĄZEGO Y POSŁA ZIEMI CHEŁMSKIEY,

za Kommiſſyą Woyſkową dnia 3. Liſtopada 1788. Roku.

EX TURNO

MIANY.

NAYIASNIEYSZY KROLU, PANIE MOY MIŁOSCIWY!

NAYIASNIEYSZE SKONFEDEROWANE RZECZYPOSPOLITEY STANY!

Po tylu przebyłych klęſkach Oyczyzny; po tylu zadanych wolności naſzey ciosach; po tylu naoſtatek zniewagach y obelgach wyrządzonych Polſzcze, że nadſzedł ſzczęśliwſzy moment, winniśmy to ſzczególniey, lituiącey ſię nad nami Opatrzności, która wſzyſtkim na świecie kieruiąc, y koleyno Państwa dźwigaiąc, y niżąc, wſkazała y nam porę, gdzie wſzelakie dla nas zyſki czerpać możemy. A gdy wſzechmocna naywyżſzego dobroć, zdaie ſię być za nami, nie bądźmyż przebóg ſami przeciwko ſobie!

Ocknął ſię Naród z letargu, zrzucił przykładnie zaſłonę z oczu, a iedno-myślny Narodu Woyſka ſtó tyſięcznego okrzyk, y godny Polaka, y godny panowania Waſzey Królewſkiey Mości, nie dziwno, że mu radoſne łzy z oczu wyciſnął, kiedy całość Kraiu zabeśpiecza, y Epoką nayſławnieyſzą w panowaniu Twoim Nayiaśnieyſzy Panie zaciera owe wſtydzące nas nieczułości dowody.

Stało ſię; Mamy iuż uſtanowione ſto tyſięcy Woyſka. Przyprowadzaymy ie iako nayprędzey do ſkutku, bo zaczniemy dopiero bydź Narodem; Ani z nas naygrawać ſię, ani nam rozkazywać obca nie odważy ſię przemoc. A ieżeli do Nas przemówi, iak do równych ſobie, tylo tylko od Nas wymagać będzie mogła, ile naſz właſny interes pozwoli uczynić dla nich; y wiele My nawzaiem od nich żądać będziemy.

O! równie śliczny, iak żądany ſtopniu... Samym dopiero odgłoſem twoim naſycić ſię nie może Polak. Cóż dopiero za radość upragniony y iſtotny nie przynieſie ſkutek?... Nie braknie do ozdoby tego to naypięknieyſzego dzieła, tylko całkowitego zabeśpieczenia wolności, aby podług zdania JW. Potockiego Staroſty Szczerzeckiego Poſła Podlaſkiego, ten tak wynioſły, z cięższym ieſzcze żalem, nie przygniotł nas filar.

Nayiaśnieyſzy Królu!........ Czułość Twoia nad mocą Kraiową zaręczyła iuż nayzbawiennieyſze dla niego chęci. Widzieliśmy ten ſzacowny moment, iak miło Narodowi było z właſnym ſwym Królem wykrzyknąć = *Chcemy bydź mocnemi* = Pozwol Nayiaśnieyſzy Panie byśmy zupełne Narodu uſtalili ſzczęście, y równie w obecności W. K. Mci zawołali: = *Ze ile mocnemi dla obcych, tyle wolnemi wewnętrznie dla ſiebie być chcemy.* =

Ta iedno-myślność, którąś W. K. Mość z takim ukontentowaniem na dniu 20. *Octobra* widział, uyrzyſz ią zaraz P. M. w trzecim ſtopniu uſtaw naſzych, iż ponieſiem z chęcią maiątki w ofiarę, gdyż życie naſze nawet przy obronie takiego Króla z ochotą kłaść będziemy; A Poprzednikow ſwoich W. K. M., tym przewyżſzysz, iż tamci z rąk abſolutnych nieporządną Narodowi oddali wolność, W. K. M. umocnioną, rządnieyſzą, y od wſzyſtkich na dal niebeśpieczeńſtw wewnętrznych zaſłonioną Kraiowi wrociſz.

Królu! oddal wſzyſtkie inne Rady, które ſą przeciwne Twoiey dla Kraiu życzliwości, Oyczyzna pewnie zyſka na nich, y rzecze: = *Jakiegom z niego niegdyś Poſła, Obrońcę moiego oglądała w tey Praw Swiątyni, takiego y Króla mam dziſiay.*

Pozwol N. P. z powodu nadmienionego Głoſu, przez JW. Podolſkiego, Prowincyi Delfinatu, do Króla ſwego w rządzie monarchicznym, przełożyć ſobie świeży we Francyi tak ſzkodliwych rozruchów, y wewnętrznych zamieſzek przykład. Nic ie niezrodziło, tylko mniey zgodne z intereſſami Francyi Królowi przez Miniſtrow, y Arcy-Biſkupa *de Sens* podawane Rady, gdzie przez tumult gminny była naruſzona ſpokoyność. Starały ſię ſame choć do-

tknięte

tknięte Parlamenta, Szlachta y Stany przywrócić ią nazad. Usiłowały przez Deputacye, przez proźby y reflexye zbliżyć się do Tronu. Aliści: kto Króla nakłaniał do popierania nowych układów. Kto go skłonił, aby Deputacya z Bretanii z 12. osob dobranych, z naypierwszych, y z znayznakomitszych Domów nie była przypuszczoną, y owszem za buntowniczą uznaną?... Arcy-Biskup *de Sens*. Kto Króla przeciwko Parlamentóm oburzył, y te wywrócić usiłował?... Kto obcą intrygę, niezgodną z interessami Francyi, do kraiu wprowadził?... Kto naostatek ufność Królewską do Narodu, wzaiemnie Narodu do Króla swego, w tak prędkim czasie obalił, y całemu Kraiowi niebeśpieczeństwem zagroził?... Arcy-Biskup *de Sens*.

Tak daleko więc zapędzona Ministra tego rada zaprowadziwszy Króla, możeby smutnieysze miała skutki, gdyby doskonałość Królewska wraz z naylepszemi chęciami dla kraiu swego złączona, końca tym domowym zamieszkóm nie położyła, oddaleniem podstępney Ministra Rady, a przywołaniem Jmci Pana *Neckera*, przywroceniem niemniey Parlamentóm tey dawnieyszey władzy, która więcey szczególność, y powszechność zabeśpiecza, niżeli wszystkie inne nowe utworzone ustawy.

To Francuzi utraciwszy od tak dawnego czasu całkowitą iuż wolność, przy szczątkach przywileiow kraiowych tak gorliwie stawaią; a myż Polacy nadwerężoną iuż po części maiąc, y świeże upadłych Państw przed oczema przykłady, swobód, y zaszczytów naszych ubeśpieczać nie będziem?

Nayiaśnieyszy Królu! masz serce, masz własności naylepsze, poydź za niemi, nas uszczęśliwisz, siebie unieśmiertelnisz. Y oddalisz tę trwogę Narodu, którąby przez źle ułożoną od nas władzę nad Woyskiem, w Obywatelach w rozpacz zamienić się mogła.

Jeżeli 36. Osób ma miec więcey ufności, niż kilkanaście Kommissyą składaiących; Nayprzod: nie koniecznie 36. Osób trzeba do decyzyi, może to y mnieyszy dobrany w Radzie dopełnić komplet; A gdy ten przeciwną intencyóm W. K. Mci, a może nayszkodliwszą dla Kraiu *pluralitate* wyda Rezolucyą; sądzonym iednak za to nie będzie, bo ani Rada przed Sądem nie odpowiada, ani z sekretnych wotów nikt się uniewiniać nie może. W Kommissyi zaś Woyskowey oddzielnie każdy swoie zdanie w Protokule zapisuiąc, przed Stanami Rzeczypospolitey usprawiedliwiać go musi.

Kiedy Bez-Królewia słuszną nabawiaią troskliwością, iż Hetmani w Kommissyi co kwartał koleyno zasiadaiący, nie maiący ani urzędow, ani dystynkcyi do rozdania, ani patentowania nawet

Officyerow, tak będą mocni, iżby ieden trzech do Korony uprzedził, a uprzedziwſzy na Tronie ſię ugruntował; daley ugruntowany wolność w niewolą zamienił. Królowi naſtępcy Waſzey Królewſkiey Mości wyſſaną maiącemu chęć *Imperandi non Regnandi* ieden krok, ieden moment do abſolutyzmu przy władzy Woyſkowey będzie doſtateczny.

Wſpomnienie Chmielnickiego, Glińſkiego, Wychowſkiego, Radziejowſkiego; naprzykład: że y Hetmani takiemi być mogą; w iakich oni byli urzędach, naylepiey Nas zawiadomia Hiſtorya.

Przeſtępſtwa Woyſkowych w rozkrwawieniu Podſtarościego Szlachcica, chociaż od Kommiſſyi zyſkały przyzwoite ukaranie, iak Dekret zaświadcza, przecież ta z powodu tego była naganioną. Cóż mowić o Departamencie Woyſkowym, w którego władzy w 1781. Roku zoſtawało Woyſko.... Oto 35. Hułanow Obywatela, Szlachcica, y Poſſeſſyonata w własney wioſce *Szyłele*, w Xięſtwie *Zmudzkim*, w Powiecie *Wielońſkim*, pod bokiem Ekonomii *Szawelſkiey*, nayprzód z ręczney broni ſtrzelać, nareſzcie ſłomą obłożywszy dom cały ſpalić, a niedogorzelca żądaiącego pardonu, ſkłutego y zranionego, w więzieniu kilka niedziel trzymać poważyli ſię. Y dotąd ukrzywdzony, o ſprawiedliwość domagać ſię nie śmie, bo ma do czynienia z oſobami, którzy ſpodziewać ſię należy, że interess ten zagodzą, a tak od odkrycia przez publiczną ſkargę, ſwych imion, uwolnieni zoſtaną.

Więc y Departament od ſpołecznictwa grzechu tego wyłączonym być nie mogł, bo ſą ſłowa ſkargi: = *Udaią rzecz w Warſzawie, że bunty w Xięſtwie Zmudzkim wſzczęły ſię, na które udanie do Brygady Kowieńſkiey wyſzedł ordynans z Departamentu Woyſkowego, ażeby żołnierzy 60 z górą pod kommendą Ur. Ruſieckiego Porucznika Brygady do Beyſagoły wykommenderowała. Która odebrawſzy nas z więzienia Hułanow, daleko cięzey utrzymuiąc w areſzcie w Beyſagole niedziel 13. ledwo żywych nie wprzod z pod warty uwolniła, aż poki poręcznikow, że nie mamy krzywd naſzych dochodzić, podług woli y upodobania ich za ſobą nie poſtawiliśmy; którzy chcąc nas uwolnić* evictionaliter *piſali ſię, y Dokument Aſſekuracyiny dali.*

Nayprzyzwoiciey temu zabieżeć Stany Rzeczypoſpolitey zdołaią, gdy tak urządzą władzę nad Woyſkiem, aby ta do obrony Nas potrzebną, a do zgnębienia wolności ſtraſzną być nigdy nie mogła.

Wſpomniymy ſobie upadki wszyſtkich Rzeczypospolitych, a przekonamy ſię natychmiaſt o konieczney zaſłonie, wolnego y niepodległo rządu. Sto

Sto tyſięcy Woyſka, ta waleczna część Narodu, w więzach konieczney będąc *ſubordynacyi*, z naylepszym wolnego Polaka ſercem, z prawideł woyſkowości, nie dawszy im dobrze urządzoney władzy, może ſię ſtać nayſtraſznieyſzym gwałcicielem wolności. . . . A iakżeż ſię nie zapewniać o ſwobodach właſnych w takim razie ma Obywatel?

Każdy z Nas ieſt za rządem, bo rząd ogólne beśpieczeńſtwo utwierdza, ale nie za innym, iak tylko Republikantſkim, bo ten ſzczęśliwość dopiero każdego z Obywateli Polſkich uſtanawia; Nie zapędzę ia ſię nigdy za rządem w ściśleyſzey zamkniętey sferze centralney, (iak tu powiedziane było) bo pod tym wyrazem, choć w ſubtelnie ukrytym ſłowie, Monarchią dozieram; A ia z urodzenia nieprzyiaciel rządu takowego, do wolności owszem czynami y Głoſem moim zmierzam.

Tu, gdzie iak Polak mówić powinienem; tu, gdzie iak Poſeł beśpieczeńſtwa ſwego y wſpół-Ziomkow przeſtrzegać; tu, gdzie wolność zabeśpieczać, a nie kaydany niewoli kować, ziechaliśmy ſię; nie można ſłow w bawełnę obwiiać, potrzeba owszem iako nayotwarciey mówić y poſtępować, ile tam, gdzie w iedney minucie, albośmy wolni, albo niewolnicy.

Siłę y potęgę dawać Kraiowi, ieſt nayszlachetnieyszym wolnego Obywatela zamiarem, ale nie przegrodziwſzy ſwobod, y zaszczytow Naszych naymocnieyszą ścianą, przez urządzenie przyzwoitey, y rowno-ważność utrzymuiącey władzy nad żołnierzem, w Kommiſſyi Woyſkowey, byłoby to dać podatki przeciw ſobie, byłoby to podać Rzeczpospolitą w te oczewiſte niebeśpieczeńſtwo zguby, w którey tyle Pańſtw wolnych zagrzebło ſwe ieſteſtwo; a nayświeżey Szwecya, może dla Nas przykładney oſtrożności wyſtawiać dziſiay obraz.

W którymkolwiek bądź kraiu, przykra ta ziściła ſię prawda, ſkutkiem iey zawsze był żołnierz, z ſzkodliwą wolnemu Narodowi, y mniey bacznie dla niego nadaną zwierzchnością.

Nie dość ieſt do obrony granic ſtanowić żołnierza, potrzeba go mieć y do zewnętrznego zabeśpieczenia, a że tego po dziś dzień nie mieliśmy, dowiedzieć ſię należy dla czego; Jaſna przyczyna: Oto dla źle urządzoney nad Woyſkiem władzy, oto przez bliſkie złączenie iey tutay z *influencyami* obcych Potencyi.

Z oſtatnią hańbą, y ochydą Narodu, brano Senatorow y Poſła z pośrzodka Seymuiących Stanow w niewolą, zgrzytał zębami

 żołnierz

żołnierz Polſki z chęci prawdziwego ratunku, władza waleczność iego tępiła. Byłem na ow czas w części czuiącego tę krzywdę Narodu, chciałem ią owszem krwią własną zmyć z Polaka, w zyſku to tylko odniołem, że nayszlachetnieyszy zaszczyt podpisania Manifeſtu przeciwko podziałowi Polſki hardo do grobu z ſobą poniosę.

Wyciągano daley Poſłów po Ulicach z Karet, żołnierz Polſki zagniewanym na to patrzał okiem, ale związany ślepą *ſubordynacyą*, nie mogł być zaſłoną dla własnego wſpoł-Ziomka.

Z niezmazanym wſtydem Naſzym kray zabierano, śmiałych, y cnotliwych Senatorów y Poſłów wśród Kapitalnego Miaſta Warszawy po domach aresztowano, a rozpacz żołnierza ruszyć nie mogła, bo zwierzchność go dość mocno chełznała.

Coż dopiero powiedzieć o tem nadzwyczaynym 1776. Roku przypadku? Zołnierz Polſki iak gdyby zmowny z obcym legalnych y dobrze obranych Poſłow przez karabiny do tych Praw Swiątnicy przepuszczał, a Cudzoziemſki Warſzawę opaſawszy, naygrawał ſię z nas y z niego.

Siłaż to wylaney niewinnie krwi po Seymikach przez obcego żołnierza nie kołacze do ſerc waſzych Nayiaśnieysze Rzeczypoſpolitey Skonfederowane Stany? . . . A zwierzchność Woyſkowa do prawnickiego udała ſię wybiegu, y miaſto obcego Zołnierza wypędzać, że Zołnierzowi Polſkiemu prawo bywać na Seymikach zabrania, tym ſię zaſłaniała.

Za tym ſzły naturalne Cudzoziemcow kroki. Furażowali iak im ſię podobało; rabowali kto tylko im do ſmaku nie przypadł; Chłopów Polſkich na Zołnierzy wybierali; Podwody nakazywali; a temu wſzyſtkiemu Zwierzchność Woyſka Polſkiego nie zabiegała, y biednym Wſpoł-Ziomkóm winnego nie przynoſiła ratunku.

Pomimo atoli takie ochydzenie Zołnierza w własnym ſwym Kraiu, ogólna Stanow Skonfederowanych zgoda, chce mieć ſto tyſięcy Woyſka. Ale pewnie chybiłaby w roſtropności, gdyby takiey nad nim uſtanowiła władzy, któraby odtąd Obywatela zupełnie od obcey zaſtawiała przemocy, y wewnętrznie wolności iego była twierdzą.

Kommiſſya Woyſkowa oddzielna od Rady, wśrzod Kraju uſtanowiona, nayoſtrzeyszemi określona prawami, dwie części Cywilnych, przeciw trzeciey Kommiſſarzów Woyſkowych maiąca, iako nayſurowiey na każdym Seymie examinowana, y w przypadku prze-

ſtępſtwa

stępstwa sądzona, wyiętą od wszelkich ile być może wyższych, y Cudzoziemskich *influencyi*; ta iedynie zdaniem moim, konieczną Narodu w okolicznościach tak wielkiey wagi zaspokoi troskliwość.

Próżnobym tak szacowny Rzplitey czas wycięczał, gdybym się w dalsze zapędzał dowody, o nieużyteczności Departamentu Woyskowego dla niey, po głosach JW. Marszałka Nadw. Litt. JW. Potockiego Lubelskiego Posła, y wielu innych; a powtórzywszy tylko ten niebeśpieczny dla Kraiu Rady z Departamentem związek, wystawiwszy sobie, iak Departament w przypadku przestępstwa prawa, łączy się z Radą, y własne przetrząsa kroki; Rzadki przykład żeby kto swoie naganił; a naylepsze prawo przez wytłómaczenie w nayszkodliwsze zamienić może. Już więc Departament Woyskowy, ma wspolny interess z Radą, a co straszníeysza, też Rada rządzi Sądami Seymowemi, taż Rada tworzy Konfederacye, taż Rada Zołnierzem Polskim przez Departament władaiąc, Pana swoiego kiedy chce do Izby Seymowey nie puszcza; Y kiedy mogła niedopuszczać Posłow na Seym od Narodu wybranych, śmielszą być może, nie dopuszczać tych, którzy się mimo woli Obywatelow na dłuższe czyli nieustaiące obradowanie umocnią.

Nic łatwieyszego dla iedynowładnego Pana nie znam, iak zgodzić dwóch sług, których *idealna* kłotnia tak mocno tu Stanom Nayiaśnieyszym wystawianą słyszeć mi się dała. Y zaspokaiaiąc troskliwość z tey strony odpowiadam:... Niechay Rzeczpospolita y Radzie, y władzy Woyskowey nie pobłaża, y przestępnych sądzić każe, a dopiero powagę swoią w naygruntownieyszym wolności uyrzy stopniu. Niechay pierwszey moc tłómaczenia prawa odbierze, drugiey ostrość zachowania przepisanych nakaże, niebeśpieczeństwo od siebie oddali.

Połączać zaś Radę z Władzą Woyskową, choćby iey odiąć tłomaczenie; iest iey odebrać pióro, a oddać w ręce żelazo.

Nie potrzeba innych przywodzić przyczyn, dosyć iest w tych cnotliwemu zagłębić się Polakowi, a natychmiast chęć utrzymania wolności Kraiowych, niedopuści i myśli takiey do umysłu iego, aby sto tysięcznym Woyskiem rządził Departament Woyskowy.

Układ rządu teraźnieyszego przez Radę, czymże się różni, po straconey przez Duńczykow 1665 Roku wolności. Wszak w Danii w absolutyzmie, przybrane do rządu z godnych złożone Obywatelów, następuiące są Magistratury.

Departament Skarbowy, Departament Woyskowy, Departament Morski, albo Admiralski, Departament Handlowy czyli Ekonomiczny,

miczny, *i Expedycyi intereſſow Cudzoziemſkich*, a to wſzyſtko ieſt tam pod ſamowładzctwem *Rady Kraiowey* ..... Jakaż będzie rożnica rządu naſzego, gdy władzę Woyſka oddamy Departamentowi, która lękać ſię należy, aby na rozwalinach wolności podobnego iak Duńczykom nieugruntował Abſolutyzmu.

Srodek zapobieżenia temu, przes Seym *gotowy*, bądź *nieuſtaiący*, iak dla Kommiſſyi Woyſkowey byłby dobrem, tak dla Departamentu nieużytecznym. Kommiſſyia bowiem będzie ſługą Seymu, Rada zaś Nieuſtaiąca *Uzurpatorką* Samo-władney mocy iego; A dla tego żeby w ſwey *Uzurpacyi* przerwy nie miała, Seymu nie zwoła; A uknowawſzy uchoway Boże! nayſzkodliwſze zamiary y powoli o większości zdań Seymowych ſobie przychylnych zapewniwſzy ſię, ieżeli na ów czas zwoła, to na zaſłonę ſwoich kroków, a na zgubę niewątpliwą nieſzczęśliwey Oyczyzny.

Królu Nayiaśnieyſzy tam Cię większość głoſów przepiſywać może; mowiąc za Rzeplitą, mowię razem: y za całością powagi Twóiey.

A przeto, pókim ieszce wolny, daię moie zdanie *za Kommiſſyą*, iako rownoważnością ſwoią, mogącą krwią Przodków naſzych nabyte ocalić ſwobody.



w WARSZAWIE,
w Drukarni Uprzywileiowaney Michała Grölla, Kſięgarza Nadw. J. K. Mci.

70

SEJM

CZTEROLETNI

MOWY USTAWY

I PISMA

1

1788 89